GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII. Olsztyn, na czwartek 7-go lutego 1929 r. Nr. 31

Wiktor Basch w Kolonji

W ubiegłą niedzielę przemawiał w Kolonji przed licznem zgromadzeniem profesor Sorbony paryskiej Wiktor Basch na temat: „Do porozumienia francusko-niemieckiego przez federację Europy“. Zebranie to urządziła niemiecka Liga dla Praw Człowieka. Pozatem przyłączyły się następujące organizacje:

„Deutsche Friedensgesellschaft“
„Friedensbund Deutscher Katholiken“
„Reichs- und Heimatbund d. Katholiken“
„Bund religioeser Sozialisten“
„Christl.-soziale Reichspartei“
„Bund entschiedener Schulreform“
„Reichsbund der deutschen Jungdemokraten“
Weltbund der Jungen‘.

Nacjonaliści niemieccy postanowili rozbić zebranie za wszelką cenę. „Stahlhelm“ urządził również w kolońskim uniwersytecie propagandę w tym kierunku. Studenckie grupy „Stahlhelmu“ zawezwały zwolenników swych w uniwersytecie do brania udziału w zgromadzeniu pod nagłówkiem „Zdolni do broni studenci niemieccy“ i pod hasłem „Przyjdźcie, posłuchajcie i działajcie!“

Tuż po otwarciu zgromadzenia rzucono pierwsze bomby cuchnące, a mowę powitalną kierownika zgromadzenia von Hatzfelda systematycznie przerywano koncertami kaszlnemi. Jednak obecna na sali policja zdołała opanować sytuację i natychmiast wypraszała z sali uczestników zakłócających spokój, tak, że manifestacja choć z pewnem opóźnieniem odbyła się zupełnie programowo.

Basch mówił o doświadczeniach z poprzednich swych referatów w Niemczech, przy których obchodzono się z nim niezbyt delikatnie. Słowa jego wprost fałszowano. Następnie mówił o zagadnieniach zasadniczych, o okupacji, przyczem od nowa postawił tezę, że wychodząc ze stanowiska ścisłego prawnego Niemcy nie mogą podnosić pretensyj do opróżnienia Nadrenji. Do tego uprawnia ich jedynie punkt widzenia polityczny i to z dwóch zasadniczych przyczyn: po pierwsze terenu obcego nie wolno, zdaniem jego okupować wogóle, nawet nie po zwycięstwie, a po drugie, gdyż Niemcy w Lidze Narodów jako członek pełnoprawny mogą domagać się zupełnej niezależności. Niezależnie od tego obecny rząd francuski zgodził się na omówienie kwestji opróżnienia Nadrenji, a fakt ten, jak Basch podkreśla, dziwnym sposobem nie spotyka się z uznaniem w prasie niemieckiej, lecz przez nią zostaje oceniany pesymistycznie. Basch porównuje Niemcy z dzieckiem, które powoli przychodzi do zdrowia, i które odrazu chciałoby mieć wszystko. W tem miejscu przemowy rozlegają się okrzyki nacjonalistów „dreckiger Lump“ i inne jeszcze wyzwiska. Następnie mówca przeszedł do omówienia stosunków polsko-niemieckich i uznał w zupełności prawo samostanowienia dla korytarza, w którym, jak udowodniono, mieszka większość polska, i który dlatego musi należeć do Polski. Z drugiej jednakże strony Prusy Wschodnie na stałe nie mogą być oddzielone od reszty Niemiec. Podobne poglądy wyjawił Basch w sprawie „Anschlusu“. Austrja bowiem bezsprzecznie w myśl prawa samostanowienia, które dla niej to samo ma znaczenie co dla Polski w korytarzu, domagać się może „Anschlusu“, lecz ponad prawem samostanowienia stoi sprawa pokoju, i rzecz przedstawia się zupełnie inaczej, jeśli się zważy, że „Anschluss“ mógłby zachwiać pokojem w Europie. Dlatego Basch dopatruje się rozwiązania wspomnianych zagadnień europejskich i francusko-niemieckich tylko w spotęgowanej jedności federacji europejskiej której struktury bliżej nie omawiał z powodu braku czasu.

Następny mówca profesor uniwersytetu Schmitmann wywodził, że zasada kooperatywna jest podstawą postępu i pokoju. W nowej Europie każdy naród winien być jako członek połączony z innemi narodami.

Poseł do Reichstagu Sollmann, stwierdził, że ten, który sprzeciwia się porozumieniu francusko-niemieckiemu, które jest podstawą ogólno-europejskiego porozumienia, musi się liczyć z możliwością lub prawdopodobieństwem albo nawet pewnością nowej wojny europejskiej. „My przyjaciele idei paneuropejskiej, nie uznajemy wojny jako środka polityki. W tej myśli czujemy się bardziej zbliżeni do europejczyków wszystkich krajów jak do tej części naszego narodu — która „Stahlhelmy“ i podobne symbole jeszcze nosi jako wyrażenie chęci do wojny. Na podstawie tysiącznych dowodów stwierdziliśmy, że również francuscy przyjaciele pokoju bardziej czują się związani z nami niż z własnymi militarystami i szowinistami. Tej międzynarodówce pokoju, która jest czysto idealistyczną, urągają w wszystkich krajach ci sami ludzie, którzy uważają za rzecz naturalną, by wielcy kapitaliści żelaza, chemji i finanserji z pobudek czysto materjalnych zawierali umowy międzynarodowe. Przyczyny wojen uległy zmianie. Ośrodkiem całej polityki europejskiej jest porozuminie francusko-niemieckie. Francja musi zrezygnować z okupacji i uszanować prawo samostanowienia narodu niemieckiego. W tem żądaniu zgodne są wszystkie partje niemieckie. Jeśli jednakże okupacja pozostanie, to na lata całe obawiam się o los porozumienia francusko-niemieckiego. Polityce niemieckiej nie wolno się mieszać w stosunki Alzatczyków do reszty Francji, jak również nie możemy Francji przyznać prawa mieszania się do wewnętrznego ukształtowania Rzeszy Niemieckiej. Jak ukształtujemy rozwój wewnętrzny wielkiej republiki niemieckiej, do której zaliczamy również Austrję, to pozostać musi sprawą wewnętrzną Niemiec, o ile Traktat Wersalski w tym kierunku nie nakłada nam specjalnych zobowiązań. Po zyskanie wschodniej Europy jako rynku zbytu dla zbyt uprzemysłowionej Europy środkowej jest ważniejsze jak polityka kolonjalna. W kolonjach Europa ma jeszcze dużo do stracenia, tam natomiast tylko zyskać może. Te bowiem rozpadną się w jednej godzinie, jeśli narody nie będą czuwać“.

W dalszym ciągu podkreślił mówca, że Niemcy wręcz fałszywą i niebezpieczną uprawiają politykę iluzorystyczną, jeśli sądzą, że sprawę korytarza rozwiązać mogą między sobą tylko z Polską. Kwestję tą bowiem rozwiązać można tylko w myśl europejskiej, a jedynie miarodajna jest w tym wypadku zasada pokoju. „Naród.“

Jaskółki porozumienia polsko-niemieckiego

Berlin. (ATE). Minister wyżywienia Dietrich przemawiał w Wrocławiu na wiecu Śląskiego Związku Włościańskiego, atakując stanowisko Landbundu. Omawiając rokowania w sprawie traktatu handlowego, stwierdził minister, że rząd obecny nie czyni stanowisku polskiemu większych awansów, aniżeli rząd ubiegły. O ile jednakowoż rozchodziłoby się o obawy wyrażane przez przeciwników traktatu, to należy liczyć się z tem, że organizacja importu polskiego w Niemczech postara się o utrzymanie normalnych cen rynkowych. Omawiając w dalszym ciągu kwestję niemieckich prowincyj wschodnich, zaznaczył min. Dietrich, że w kraju tym jest dość miejsca dla wszystkich i że obawy nacjonalistycznego Landbundu, alarmującego o „zaprzedaniu“ kraju niemieckiego, są płonne.

Jaką swobodą cieszą się Niemcy w Polsce

Jak wiadomo Niemcy nie mogą się dosyć naskarżyć na rzekome upośledzanie mniejszości niemieckiej w Polsce. Tymczasem jest faktem stwierdzonym, że żadna mniejszość nie cieszy się taką swobodą i taką tolerancją, jak właśnie Niemcy w Polsce. Jak daleko posuwa się Polska w swej tolerancji widać z tego, że w polskim gimnazjum państwowym wyświetlano onegdaj film z niemieckimi napisami.

Prasa polska podając fakt ten do wiadomości publicznej dodaje:

„Poprostu nie chce się wierzyć! Jeżeli kina zasłaniają się w sprawie niemieckich napisów interesem i obawą przed bojkotem, to można to zrozumieć choć częściowo i do pewnego stopnia wytłumaczyć, ale jeżeli gimnazjum państwowe pozwala sobie na taki wybryk i to w obecności poważnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, to doprawdy brak nam słów na należyte określenie podobnego postępowania!“

Wspaniała manifestacja ducha patrjotycznego

Rybnik (Województwo Śląskie). Wspaniałą manifestacją ducha patrjotycznego panującego w szeregach Związku Powstańców a zarazem generalną rozprawą z przeciwnikami powstańców i wojewody Grażyńskiego było zebranie prezesów i komendantów oraz przedstawicieli ludności polskiej w Rybniku. Mimo fatalnych wskutek mrozu połączeń kolejowych stawiło się 239 delegatów Związku Powstańców i wybitnych gości z wszystkich miejscowości pow. rybnickiego. Zebranie zaszczycił swą obecnością wojewoda dr. Grażyński. Przybył również poseł Bałdyk. Zebranie zagaił prezes powiatowy Związku Powstańców Śląskich p. Ludwik Piechaczek, witając wojewodę i delegatów. Następnie zabrał głos wojewoda dr. Grażyński, który we wspaniałem przemówieniu przedstawił stan polityczny i gospodarczy, jaki zastał w roku 1926 i jaki jest obecnie w 1929. Mowę swoją zobrazował liczbami. Z liczb należy tu przytoczyć zmniejszenie się bezrobocia o około 50 000, podniesienie zarobków, podwyższenia rent inwalidzkich, przeprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w hutnictwie, zaciągnięcie 100-miljonowej pożyczki, wybudowanie około 800 domów robotniczych, przeprowadzenie ogromnych prac inwestycyjnych itp. Mowę wojewody przyjęli zebrani żywiołowemi oklaskami. Kończąc przemówienie oświadczył p. wojewoda, że celem jego polityki jest urzeczywistnienie tego, co inni przyobiecali i nie dotrzymali, t. j. polepszenie bytu szerokich mas śląskich i że program swój z żelazną konsekwencją przeprowadzi. Ponadto musi być utworzony jednolity front polski, ktry będzie miał na oku naprawdę dobro Śląska i Polski a nie miał na oku naprawdę dobro Śląska i Polski a nie interes kilku moralnie i politycznie zbankrutowanych jednostek partyjnych. Po przemówieniu odjechał p. wojewoda serdecznie żegnany przez zebranych.

Przegląd polityczny

Polska

Przed podpisaniem paktu granicznego.

Warszawa. (ATE). Dziś wręczył poseł polski w Moskwie p. Stanisław Patek ostateczną odpowiedź rządu polskiego w sprawie podpisania dodatkowego paktu granicznego. Rząd polski wyraził swą zgodę na wymianę podpisów, która odbędzie się w Moskwie dnia 7 bm. W imieniu rządu polskiego podpisze i sparafuje ten pakt poseł Stanisław Patek. Jednocześnie wyraził poseł Patek w imieniu rządu Rumunji zgodę na równoczesne podpisania paktu granicznego. Specjalny delegat rządu rumuńskiego, którego nazwisko zostanie niebawem ogłoszone, przybędzie 7 bm. do Moskwy. Finlandja paktu granicznego tymczasem jeszcze nie podpisze. W Rydze odbędzie się jutro konferencja pomiędzy min. spraw zagranicznych Estonji i Łotwy, która wyjaśni ostatecznie stosunek tych 2 państw w kwestji podpisania regjonalnego paktu granicznego. W łączności z podpisaniem dodatkowego paktu granicznego nastąpi ratyfikacja paktu Kellogga w terminie przyspieszonym, a to na plenum sejmu w przyszły czwartek. Posiedzenie sejmu odbędzie się w nader uroczystej formie. W dyskusji zabierze najprawdopodobniej głos min. spraw zagranicznych Zaleski.

Na straży kresów zachodnich Polski.

Mława. Z dniem 1 lutego ukazał się tu nowy tygodnik pod tytułem „Głos Mławski“. Jak wynika z artykułu programowego nowy tygodnik jest pismem prorządowem.

Czytamy bowiem między innem: „Naszem najwyższym ideałem i przykazaniem jest dobro Polski, jej rozkwit gospodarczy i kulturalny wewnątrz, potęga i znaczenie w stosunku do dalszych i bliższych sąsiadów.

Stanowczo popierać będziemy rząd Rzeczypospolitej, dla którego dobro Polski jest celem najwyższym. Żaden inny rząd nie podniósł równie wysoko sztandaru godności i pomyślności naszej ojczyzny i rząd obecny mając oparcie w potężnej indywidualności marszałka Piłsudskiego z jednej a w szeregach obywateli „mądrych i uczciwych“ z drugiej strony, ma najwyższą możność pracować dla tego celu“.

Redakcja nowego tygodnika spoczywa w rękach p. Kazimierza Jaroszyka, długoletniego i zasłużonego redaktora „Mazura“ i „Gazety Olsztyńskiej“.

Nowemu pismu „Szczęść Boże“!

Nowy przedstawiciel Polski przy komisji mieszanej.

Katowice. Stanowisko przedstawiciela państwa przy komisji mieszanej w trybunale rozjemczym w Bytomiu objął p. Kazimierz Sonchocki, dotychczasowy zastępca przedstawiciela Polski przy trybunale rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu.

W miejsce p. Sonchockiego powołano do Paryża adw. Tadeusza Łebińskiego z Bytomia, dotychczasowego zastępcę przedstawiciela Polski przy komisji mieszanej na Śląsku.

Niemcy

Komuniści przy pracy.

Berlin. (ATE). Generalny sekretarz międzynarodówki związków zawodowych Łozowski przybył tutaj w towarzystwie znanych działaczy bolszewickich Mielniczeńskiego, Figatnera i Józefowicza. Wszyscy oni bawili w Strassburgu, gdzie odbyła się tajna konferencja rewolucyjnych komitetów propagandy i akcji bezpośredniej z rozmaitych krajów. Łozowski na tej konferencji występował za organizowaniem wielkich strajków przemysłowych w państwach, gdzie klasa robotnicza ma poważny wpływ na rozwój polityki. Strajki powinny być organizowane w tej samej dziedzinie przemysłu w rozmaitych mocarstwach w imię solidarności rewolucyjnej. Międzynarodówka związków zawodowych, jak oświadczył Łozowski, interesuje się przedewszystkiem górnictwem, następnie przemysłem metalowym. Moskiewskie „Polit Biuro“ pospieszy zawsze z wydatną pomocą pieniężną, jeśli będzie trzeba poprzeć rozwój strajku i podtrzymać ruch rewolucyjny wśród robotników.

Socjaliści między sobą.

Berlin. (ATE). Na wczorajszem zgromadzeniu okręgowem partji socjaldemokratycznej wygłosiła dłuższe przemówienie posłanka Toni Sender, omawiając w pierwszym rzędzie stanowisko socjalistów wobec programu obrony państwa w związku z zapowiedzianym kongresem magdeburskim. Naszym programem powinno być właściwie rozbrojenie. Również wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju stanowią zaznaczające się coraz silniej w państwach kapitalistycznych tendencje do uzupełnienia tylko sił wojskowych. Program opracowany przez centralny komitet niemieckiej partji socjalistycznej jest dość niejasny i zdradza sposób myślenia burżuazyjnie. Jeżeli ten program przyjmie zjazd w Magdeburgu, w takim razie niemiecka socjaldemokracja popadnie w spór z bratniemi organizacjami w innych krajach. Żołnierze Reichswehry powinni korzystać z czynnego i biernego prawa wyborczego, winna im być także przyznana swoboda zrzeszenia się. Socjaliści niemieccy muszą wreszcie pamiętać o postanowieniach konferencji brukselskiej. W dyskusji żabierali głos jeszcze inni mówcy, występując przeciw programowi, opracowanemu przez komitet centralny. Jeden z mówców podkreślił, że program jest tak zredagowany, iż właściwie pochwala wybuch wojny światowej. Przeciwko temu twierdzeniu ostro zareagował członek centralnego komitetu poseł Griespiel. Zebranie wkońcu dokonało wyboru swych delegatów na zjazd magdeburski i uchwaliło dla nich specjalne instrukcje.

Sensacyjna afera na tle fałszowania rosyjskich czerwieńców.

W dniu 10 listopada 1927 roku aresztowano w Berlinie kilka osób, będących w podejrzeniu. że zajmują się fabrykowaniem rosyjskich pieniędzy na tak szeroką skalę, jakiej dotąd nie znała historja banknotowych fałszerstw. Przychwycono najpierw niejakiego Sadatibraszwiliego, Gruzina, zamieszkałego w Berlinie, w chwili, gdy chciał wyzbyć się podrobionego banknotu, poczem aresztowano kolejno w szybkich odstępach najpierw dr. Webera w Monachjum, właściciela drukarni Schneidera z Frankfurtu nad Menem oraz radcę dworu Rakette z Frankfurtu.

Pierwotnie przypuszczano, że chodzi tylko o próby fałszowania rosyjskich banknotów i puszczania ich w obieg, później przekonano się, że podrobionych czerwieńców już wypuszczono na ogólną sumę 80 miljonów marek. Przeprowadzone śledztwo wykazało niebawem, że fałszerstw dokonywano na tle politycznem i że aresztowany Gruzin był wykonawcą gruzińskiego rządu, który zbiegł z kraju do Paryża i tam przygotowywał akcję, zmierzającą do oswobodzenia Gruzji z pod jarzma bolszewickiego. Rząd ten utrzymywał ścisłe stosunki z kilku Anglikami, a zwłaszcza z niemiekim generałem Hoffmanem, który pertraktował z bolszewikami w sprawie zawarcia pokoju między Rosją a Niemcami w Brześciu Litewskim.

Litwa

Waldmaras się chwieje.

Organ socjalistów niemieckich „Vorwaerts“ zamieszcza korespondencję swego korespondenta z Kowna, który donosi, że premjer Waldmaras w charakterze ministra wojny zarządził wzmocnienie ochrony militarnej państwa litewskiego. Zarządzenie to stoi w związku z ustąpieniem Plechawiczjusa. Od dłuższego czasu, pisze dalej korespondent, istnieją wśród rządzącej partji tautininków silniejsze tarcia, zwłaszcza bardzo poważne różnice zdań zaznaczyły się między prezydentem Smetoną a Waldemarasem, kiedy bowiem Smetona domagał się porozumienia z chrześcijańską demokracją, to Waldemaras wystąpił jako przedstawiciel skrajnego faszyzmu i bezwzględnych metod dyktatorskich. W ostatnim czasie zaostrzył się także zatarg między Waldemarasem z jednej strony i ministrami spraw wewnętrznych oraz finansów i kilku innymi przywódcami tautininków do tego stopnia, że poprostu domagano się publicznie ustąpienia dyktatora. Do opozycji przeciwko Waldemarasowi udało się także pozyskać zwolenników w korpusie oficerskim z Plechawiczjusem na czele. Walka ta została jak wiadomo narazie rozstrzygnięta na korzyść Waldemarasa, okazał się on bowiem silniejszy i pułkownik Plechawiczjus musiał ustąpić.

W Kownie oczekują, że opozycja w szeregach partji rządowej nie da się przestraszyć, nie są więc wyłączone w najbliższym czasie niespodzianki i liczne zatargi. Plechawiczjus występuje jako ostatni przywódca puczu wojskowego, który władzę nad Litwą oddał w ręce Waldemarasa.

Dziennik litewski stwierdza autorytet Polski wśród państw bałtyckich.

Kowno. „Lietuwos Zinios“ omawiając sprawę podpisania paktu Kelloga pisze, że wymiana not między Rosją a Polską dowodzi wielkiego wpływu Polski w państwach bałtyckich. Państwa te uzależniły bowiem swe stanowisko od stanowiska Polski. W ten sposób Litwa została izolowana.

Rosja

Trocki jedzie umrzeć zagranicę?

Z Moskwy donoszą: Prawdopodobnie już w najbliższym czasie Trocki opuści Rosję i przez Turcję uda się do Niemiec.

Trocki zamieszka na stałe w Berlinie. W kołach komunistycznych uważają wyjazd Trockiego za okoliczność bardzo pomyślną, ponieważ obecnie będzie mógł być zdyskredytowany wśród robotników jako emigrant.

Trocki ma być poważnie chory, że liczą się z jego bliską śmiercią. Według pogłosek, Trocki nie jest już w stanie zajmować się działalnością polityczną. Władze sowieckie chętnie widziałyby, aby śmierć Trockiego nastąpiła zagranicą, ponieważ wówczas uniknąłby podejrzeń w związku ze śmiercią swego przeciwnika.

Francja

We Francji o Wilhelmie II

Z Paryża donoszą: Prasa paryska z okazji 70-letniej rocznicy urodzin Wilhelma poświęca obszerne artykuły charakterystyce byłego cesarza Niemiec i roli, jaką odegrał i chce jeszcze odegrać w polityce światowej. „Temps“ pisze:

„To, co Wilhelm Hohenzollern może jeszcze powiedzieć, lub zrobić we własnej obronie, nie ma już więcej żadnego znaczenia. Dyskusja na ten temat stała się już zupełnie zbyteczna. Czy milczy, czy mówi, Wilhelm zawsze pozostanie, w historji jako główny sprawca tragedji światowej... Jednakże w miarę, jak Niemcy się podnoszą i odbudowują swą potęgą polityczną i ekonomiczną, zwolennicy Hohenzollernów okazują coraz więcej odwagi w zaznaczaniu swej wierności. I to właśnie specjalnie charakteryzuje manifestację zorganizowaną z okazji 70-tej rocznicy urodzin byłego cesarza. Tem bardziej budzi zdumienie fakt, że demokracja niemiecka nie zareagowała przeciwko tej manifestacji tak, że okrzyki nacjonalistów na cześć zdetronizowanego cesarza nie spotkały się z żadnym sprzeciwem ze strony zwolenników republiki niemieckiej“.

P. Jaques Painville stwierdza w Liberte“, że były cesarz nie przestaje powtarzać, iż „tego“ nie

---

Wierna Rózia

czyli

zwycięstwo wiary katolickiej.

Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

5)

Serce biło mu gwałtownie, tak, że się lękał, aby bicia jego usłyszała panienka. Gdyby Rózia w tej chwili oczy podniosła, nie byłby zdolen wypowiedzieć ani słówka. Kto wie, jak długo byłby jeszcze stał nieruchomie, gdyby wreszcie nie był wszedł do sklepu chłopiec po funt soli, co oderwało Rózię od czytania. Teraz dopiero ujrzała Rózia obok chłopca obcego pana u drzwi stojącego, który opamiętawszy się, grzecznie ją pozdrowił. Ponieważ Rózia o niczem innem nie myślała jak tylko o tem, co w książce o św. Filomenie czytała, odpowiedziała zwyczajnym sposobem na pozdrowienie i odważyła spokojnie sól chłopcu.

Obcy zaś pan, po odejściu chłopca aby niemym nie pozostać, zapytał drżącym głosem: Proszę Mości Dobrodziejki, czy jest pan Solny w domu?

— Jest — odpowiedziała Rózia — lecz proszę nie jestem żadną „dobrodziejką“, tylko wychowanką u pana Solnego.

Pokorna odpowiedź, wypowiedziana cichym głosem jeszcze więcej oczarowała młodzieńca, który się począł wymawiać: Przebacz mi więc i nie gniewaj się, panienko, na mnie, jeżeli słówkiem obraziłem!

— Ja się na nikogo nie gniewam, a tem mniej na pana — pan mnie nie obrazil.

Przy tych słowach patrzała spokojnie na nieznajomego, który grzecznie się ukłoniwszy, ani słówka nie odpowidział, ponieważ spojrzenie dziewczyny głęboko się wryło w jego serce. Gdy obcy pan umilkł, Rózia uprzejmie przybysza zapytała, czegoby sobie życzył i czy ma pana Solnego zawołać· ponieważ zaś obcy o to poprosił zauważyła.

— Racz więc pan łaskawie zatrzymać się, a zaraz pójdę. — W tej jednak chwili pokazał się na progu pan Solny, zaciekawiony, ktoby to powozem przed sklep jego zajechał: poznawszy w gościu pana Rudolfa Lipińskiego, który da swych owiec i bydła rogatego bardzo wiele soli od niego pobierał, zawołał radośnie, ściskając podaną dłoń: Witam, witam kochanego pana, ależ już dawno nas pan nie odwiedził. Zawsze tylko przez posłańców przysyłałeś pan pieniądze za sól, aż dopiero dziś zaszczycasz nas osobistem przybyciem. W domu moim zaszły odtąd różne zmiany i oto, jak pan widzi mam także młodą kupcową, córkę po zmarłym mym przyjacielu. Żonie mej i mnie ciężko już biegać, a córki pomagają w gospodarstwie. Ponieważ zaś dziewczę jest pilne i żadnej pracy się nie powstydzi, przeto przyjąłem ją do siebie i nie pochlebiając, muszę wyznać, iż stała się nam prawie niezbędną.

— Miło mi usłyszeć pochwały o panience — odrzekł pan Lipiński — a gdybym się nie obawiał panienki obrazić, mógłbym do pochwał tych dodać jeszcze jednę.

Twarz skromnej Rózi zarumieniła się aż po uszy, co Rudolf dobrze widział; pan Solny zaś nie wiedział co odpowiedzieć.

— Przyjechałem do Zagorzan w wesołem usposobieniu — zauważył Lipiński — lecz obecnie...

— A cóż się stało? — zapytał pan Solny — czy zgubiłeś pan pieniądze? Chętnie służę kasą!

— Więcej niż pieniądze! — Przepadł spokój mój i pewnie....

— Ej, cóż tam pana napadło? — odrzekł pan Solny, domyślając się, że przyczyną wzruszenia jest pewnie Rózia. — Chodźmy do żony — a ująwszy Rudolfa pod rękę, poprowadził go do mieszkania.

— A to mi gość! — zawołała radośnie pani Solna. — Witam pana.

— Niestety, pan Lipiński bardzo smutny — zauważył żartobliwie gospodarz domu — doznał jakiegoś sercowego zawodu, pewnie jaka posażna panna mu się wymkła.

— Wyrządzasz mi pan wielką krzywdę — rzekł na to Rudolf — jeżeli tak myślisz, jak mówisz. Nie szukam ja bogactwa, bo posiadam majątek dość znaczny.Uważam jednakże, że mimo majątku serce moje próżne i niezadowolone. Radbym z państwem pomówić o rzeczy bardzo ważnej; nie zbyt pilna to sprawa, a jednak bardzobym był szczęśliwy, gdybym przynajmniej z małą nadzieją mógł wrócić do domu. Nosiłem się aż dotąd z zamiarem pozostania jeszcze kilka lat kawalerem, lecz teraz obawiam się, ażeby mi ktoś nie wyniósł lubego kwiatka z waszego ogrodu; dlatego proszę teraz już o rękę Rózi.

— Na razie nie mogę dać panu żadnych przyrzeczeń — odrzekł pan Solny.

— A to z jakiej przyczyny? — zapytał zaciekawiony Rudolf.

— Po pierwsze! — odrzekł pan Solny — Rózia jest ubogą dziewczyną, pan zaś, panie Lipiński, jesteś człowiekiem zamożnym i zajmujesz w świecie dość wysokie stanowisko. Powtóre, jesteś pan protestantem; doświadczenie natomiast uczy, że po upływie lat kilku, kiedy żona z powabów przekwitnie, bywają nieprzyjemności i niezgoda, wynikające szczególniej ze względów o wychowanie dziatek. Znam nawet przykłady, że mąż z powodu różnicy wiary żonę swą od siebie oddalił. To są bardzo wa[ż]skiego z nią małżeństwa. Mimo to, nie będę jej odz[e] powody, które stawają na przeszkodzie pa[n]mawiał, ani nawet namawiał; jak panu bowiem wiadomo, nie jest ona naszą córką, przeto woli jej nie mam prawa krępować; jest w wieku dojrzałym niech więc czyni, jak sama zechce: pomów pan z nią sam.

(Ciąc dalszy nastąpi).

okc 185/k/9a

chciał co ma znaczyć, że nie dążył do wojny. I dorzuca:

„Tłumacząc się, że tego nie chciał Wilhelm II. oskarża samego siebie, gdyż władca z łaski Bożej, który zawsze miał na ustach słowa o swej władzy najwyższej i który mówi płacząc: „To nie ja“, przedstawia obraz bardzo upokarzający. Przedewszystkiem jednak oskarza on swój własny naród gdyż jeśli to nie był on, musiały być to same Niemcy.“

Hiszpanja

Rewolta wojskowa w Walencji.

Madryt. W Walencji wybuchła rewolta wojskowa, której obawiano się już od dłuższego czasu. Pomiędzy wojskiem rządowem a zbuntowanemi oddziałami stoczono krwawe walki. Generał San Jurio wezwany został do Walencji z rozkazem usunięcia stamtąd wszelkich żywiołów niepożądanych.

Król Alfons hiszpański podpisał szereg dekretów, zaprojektowanych przez premjera Primo de Riverę. Dekrety owe dotyczą między innemi utworzenia sądu doraźnego na rewolucjonistów. Unja patrjotyczna otrzymała rozkaz, aby wszędzie broniła autorytetu rządu.

Dzienniki hiszpańskie mają oddać ⅓ swoich łamów na drukowanie oświadczeń rządowych.

Afganistan

Wojna domowa w Afganistanie.

Londyn. Korespondenci pism angielskich przedstawiają położenie w Afganistanie jako wojnę domową, której wyniku nie można dziś jeszcze przewidzieć. Były gubernator Dżelabadu i wódz wschodnich szczepów afgańskich Ali Ahmed Chan, który ogłosił się królem, rozpowszechnia wśród szczepów podległych Amanullahowi proklamacje, w których wzywa do nieposłuszeństwa i ogłasza Amanullaha i jego brata za wyjętych z pod prawa.

Wojska Ali Ahmeda stoczyły kilka zwycięskich bitew z Habibullahem. Według ostatnich niepotwierdzonych wersyj Habbibullah rozbity ratował się ucieczką w góry.

Amanullah uznany przez Rosję i Turcję.

Ryga. Według wiadomości nadchodzących z Afganistanu do Moskwy, Habibullah utracił wśród swoich wojsk wszelki autorytet. Wojska jego zamieniły się w bandy, niesłuchające nikogo. Jedna z nich chciała zdobyć pałac królewski w Kabulu.

Kronika.

Olsztyn, dnia 5 lutego 1929.

Kalendarz na czwartek: Romuald op. Ryszarda kr. Wschód słońca o godz. 7,35; zachód o godz. 16,55.

— **Jedzie do Moskwy.** Jak donoszą pisma niemieckie nadprezydent prowincji wschodniopruskiej Siehr pojdzie do Moskwy rzekomo z powodów gospodarczych. Pan nadprezydent zamierza się poinformować naocznie o stosunkach gospodarczych w Rosji sowieckiej. Pisma niemieckie podkreślają rolę, jaką odegrać może Królewiec jako czynnik pośredniczy w handlu między Niemcami a Rosją.

Z Polską, jako najbliższym sąsiadem prowadzą Niemcy nieustępliwą wojnę celną, sprzeciwiają się uregulowaniu stosunków handlowych. Z Rosją natomiast kokietują, jej się zalecają. Daremne — według naszego zdania zabiegi, szkoda pieniędzy na taką podróż.

Z Warmji

— **Szafald.** Diamentowe gody weselne obchodzili w niedzielę grózkowie Kolbergowie. Jubilaci liczą 89 i 81 lat. Szczęść Boże w dalszem życiu!

— **Klewki.** Świętego Walentego obchodzi się w Klewkach w niedzielę zapustną, dnia 10-go lutego.

— **Lęgajny.** W sobotę rano zaszedł tutaj nieszczęśliwy wypadek. 7-letnia córeczka karczmarza Fahla idąc do szkoły wyminąć chciała sanie. Została jednak przez nie pochwycona i rzucona na ziemię, przyczem odniosła złamanie prawej nogi i lewego ramienia. Dziecko zawieziono do szpitala w Wartemborku. Saniami jechał syn gospodarski C.

— **Rotflies.** Żona pozasłużbowego urzędnika kolejowego Banaszewskiego upadła w mieszkaniu i złamała sobie nogę. Kobietę odstawiono do szpitala.

Z Mazur

— **Ostród.** Dnia 31 stycznia po poł. o godz. 5 przejechany został niedaleko dworca ostródzkiego przez pociąg i pokaleczony kopacz Szyprowski. Szedł on bezprawnie na torze kolejowym. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu. — W drodze do miasta powiła jakaś wieśniaczka okoliczna w saniach dziecko.

— **Dąbrowno.** W okolicy tutejszej „pracuje“ jakiś człowiek, który opowiada, że przybył z Berlina i zbiera zamówienia na powiększenia fotografij. Znalazł on dużo łatwowiernych, którzy oszustowi dali zaliczki, obrazów natomiast nie odebrali.

— **Ełk.** Z sań pocztowych kursujących pomiędzy Ełkiem a Borzymami zginął w piątek 1-go lutego w drodze powrotnej miech z pocztą milewską. Znalazca dostanie nagrodę. Poczta ełcka prosi, żeby wszyscy, którzy dnia 31 stycznia nadali w Milewie listy polecone, paczki, przekazy pieniężne i karty płatnicze, zgłosili się na poczcie w Milewie lub we Ełku.

— Tutejszy sąd przysięgłych skazał grózka Dorsza z Zatyk w powiecie oleckowskim za krzywoprzysięstwo na rok domu karnego, 3 lata utraty praw honorowych i zwykłe kary poboczne. W lutym roku 1928 przesłuchano go w Margrabowie jako świadka, gdzie go też zaprzysiężono. Później okazało się, że zeznanie to było fałszywe.

Z Powiśla.

— **Kiszpork.** Jak już donosiliśmy, złożyli radni miejscy wspólnie swe mandaty. Prezes rejencyjny postępowania tego nie przyjął, gdyż radni złożyć mogą swe mandaty tylko każdy z osobna.

— **Malbork.** W Stalewie zabrał się 5-letni synek robotnika Otto do medycyny chorego ojca. W nieobecności rodziców zjadł on kilka pigułek i wypił medycynę, od której ciężko zachorował. W drodze do lekarza zmarł.

— **Starytarg.** Dnia 5 b. m. obchodzili małżonkowie Omieczyńscy złote gody małżeństwa. Jubilaci liczą 77 względnie 74 lata.

— **Iława.** W sobotę przed południem zbalił się w ulicy Cesarskiej rybak Wiśniewski z Dołu, liczący 60 lat, i zmarł na miejscu.

— **Sztum.** Do budynku dworcowego w Brunswałdzie załamali się w nocy na poniedziałek złodzieje. Wybili oni okno i weszli do biura stacyjnego, poczem niepoznani zbiegli.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Wystruć.** W mieszkaniu powiesiła się żona sługi kościelnego Koll'a. Powodem była śmierć męża, którą kobieta wzięła sobie tak do serca, że popadła w melancholję i zaniedbała gospodarstwo domowe i dzieci. Gdy miała opuścić mieszkanie, targnęła się na życie. Pozostały cztery dzieci.

Z Polski.

Z odciętą głową w torbie na ulicach Jarosławia.

Jarosław. Dwaj posterunkowi zatrzymali na ulicy w Jarosławiu osobnika, cudacznie ubranego w kapeluszu, na którym widniały dwie deseczki z cyframi rzymskiemi I i X. Ubranie jego ociekało krwią. Przeprowadzona rewizja wykazała, że w torbie owego osobnika znajdowała się ociekająca krwią ucięta głowa.

Śledztwo ustaliło, że osobnikiem owym jest 27-letni wyrobnik Leon Szyja, dwukrotnie wypuszczony z zakładu psychiatrycznego w Kulparkowie, jako nieszkodliwy umysłowo chory. Szyja uzbroił się w łom żelazny i przyszedł do domu zarobnika Adama Knappa przy ulicy Parnej, którego zastał przy wygarnywaniu popiołu z pieca. Szyja łomem uderzył w głowę Knappa, a gdy ten upadł, pchnął go nożem, wreszcie podjął obok stojącą siekierę i Knappowi odrąbał głowę. Głowę zapakował do worka i wyszedł z tem na miasto.

Zapytywany na posterunku dlaczego to uczynił odpowiedział, że Knapp oskarżał jego ojca o kradzież i że Michał Archanioł kazał mu ściąć głowę syna, ponieważ w niej siedzi szatan.

Narodowość i Naród

W rozmowie potocznej, a nawet w prasie bardzo często spotyka się pomieszanie pojęć co do narodowości i narodu. Dla większości ludzi słowo narodowość znaczy to samo, co naród, tymczasem naprawdę są to dwa odrębne pojęcia, które należałoby sobie przyswoić dla uniknięcia bardzo przykrych nieporozumień.

Słowo narodowość oznacza związek etniczno-kulturalny, wytworzony wśród pewnego zespołu ludzi pod wpływem ich wspólnego pochodzenia, wspólnego zamieszkiwania jednego terytorjum, jako też wspólności języka, wierzeń, obyczajów, praw i kultury. Odrębne narodowości mogą żyć swobodnie pod wspólnemi rządami i jednem państwie i mogą także stanowić grunt do wytworzenia jednego narodu. Narodowość sama, jako związek, może również stworzyć naród i państwo, posiadając na to zadatki wewnętrzne i warunki wewnętrzne.

* * *

Naród natomiast jest także związkiem, ale natury politycznej, ustalonym w pewnym zespole ludzi przez wykonywanie wspólnej, swoistej roli historycznej w ciągu dłuższego kresu czasu. Niepodległość państwowa jest warunkiem tworzenia się narodu. Bez niepodległości niema historji, a bez historji niema narodu. Zewnętrznemi przejawami tworzącego się narodu jest podświadomy instynkt wspólnego politycznego bytu, wspólne poczucie własnych dróg i przeznaczeń historycznych, kult dokonanych czynów dziejowych i przodków, którzy się okryli historyczną sławą, duma ze wspólnej sławy, trwoga przed wspólnem niebezpieczeństwem, wspólna radość i wspólna boleść w chwilach zwycięstwa i klęski. W narodzie tak pojętym tkwi pełna udzielność zewnętrzna i wewnętrzna, zwierzchnictwo państwowe.

Państwo zaś jest przymusową organizacją społeczeństwa ludzkiego na danem terytorjum zamieszkałego. Państwo daje temu społeczeństwu możność celowego politycznego działania. Państwo zatem nie jest samo dla siebie celem, a tylko narzędziem do osiągnięcia celu i służy Jemu, kto je stworzył. Idealnie pojęte państwo pełni swoją służbę jednakowo dla wszystkich społeczeństw w jego granicach zamieszkałych, ponieważ jego opiece powierzone jest szczęście wszystkich.

Ze sportu

Zawody bokserskie między Polakami a Niemcami.

W dniu 1 lutego odbył się we Wrocławiu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy Polską a Niemcami. Aczkolwiek w ostatecznym obliczeniu Polska przegrała spotkanie w stosunku 10:6, to jednak występ jej posiada kolosalne znaczenie propagandowe. Na meczu były obecne tłumy publiczności oraz kolonja polska z konsulem Radowickim na czele. Przyjęcie bardzo sympatyczne. Publiczność bezstronna.

Wyniki poszczególnych spotkań: **waga musza** — Stegenmann (Niemcy) zwycięża ze znaczną przewagą punktową rezerwowego Moczke (Polska); — **kogucia:** Ziglarski (Niemcy) bije przez techniczny k. o. Pykę (Polska). Pyka bardzo słaby; — **piórkowa:** Bartnick (Niemcy) zwycięża na punkty Górnego (Polska). Decyzja niesprawiedliwa, ponieważ Górny górował cały czas nad swym przeciwnikiem. Pomimo głośnych protestów publiczności i kierownictwa ekspedycji polskiej wynik nie ulega zmianie; — **lekka:** Anioła (Polska) pokonywuje zdecydowanie na punkty Cypra (Niemcy). Za wyjątkiem pierwszej rundy Polak ma wyraźną przewagę; — **półśrednia:** Arski (Polska) bije pewnie na punkty Leipelta (Niemcy); — **średnia:** Tobeck (Niemcy) zwycięża Wieczorka (Polska). Walka na bardzo niskim poziomie technicznym. Niemiec znacznie lepszy; — **półciężka:** Saenger (Niemcy) bije Tomaszewskiego (Polska), pomimo wspaniałej jego walki. Zwycięstwo na punkty jest bardzo nieznaczne; — **ciężka:** Kupka (Polska) zwycięża pewnie Danielsa (Niemcy), Daniels zawiódł oczekiwania swych rodaków. Żwinny Kupka zwycięża łatwo na punkty mając zwłaszcza w pierwszej i drugiej rundzie wyraźną przewagę.

Sędziował w ringu p. Kroupa (Czechosłowacja).

Przed międzynarodowemi zawodami narciarskiemi w Zakopanem.

Onegdaj zjechało do Zakopanego prezydjum komitetu organizacyjnego międzynarodowych zawodów narciarskich w osobach prezesa pułkownika Bobkowskiego, oraz generalnego sekretarza Faechera z udziałem przewodniczących poszczególnych komisyj. Odbyło się też posiedzenie na którem składali sprawozdania poszczególni przewodniczący komisyj, względnie ich zastępcy. Zgłoszonych zostało wraz z Polską 16 państw, z tego imiennych 123 zawodników od 16 państw w szczególności: Niemcy — 13, Szwajcarja — 9, Czechosłowacja — 23 (C. S. L.), H. D. W. 36, Norwegja — 11, Anglja — 12, Szwecja — 6, Węgry — 3, Rumunja — 7, Jugosławja — 6, Łotwa — 2. Pozatem zgłoszenia nadeszły z Hiszpanji, Austrji i Irlandji (20 zawodników). Patrole wojskowe i do biegów zgłosiły: Irlandja, Czechosłowacja, Francja, Rumunja, Jugosławja. Każde z tych państw po 6 zawodników, tj. po 2 oficerów i 4 szeregowych — ogółem 30 zawodników. Wszystkich zagranicznych zawodników przybędzie 190, z Polski weźmie udział około 100 narciarzy. Pierwsza epika przyjechała ze Szwecji dnia 31 bm. pod kierownictwem prezesa Międzynarodowej Federacji narciarskiej, podpułkownika Holmquista. Następnie przyjeżdżają Norwedzy, Szwajcarzy, Anglicy, Niemcy itp. Komisja kwaterunkowa zajmuje się obecnie rozlokowaniem zawodników zagranicznych. Biuro informacyjne komisji kwaterunkowej utworzono na dworcu kolejowym w poczekalni I klasy, gdzie prowadzony będzie spis wszystkich wolnych pokoi podczas zawodów.

Niezbadane zjawisko w Konnersreuth

Na jednym z ostatnich wieczorów odczytowych Towarzystwa „Leogesellschaft“ wybitny orjentalista wiedeński, dr. C. Wessely, wygłosił niezwykle ciekawy wykład o zjawisku językowem, jakie zostało naukowo stwierdzone w czasie ekstaz Teresy Neumann, stygmatyczki z Konnersreuth.

Według wiadomości przenikających ze wspomnianego miasteczka bawarskiego Teresa Neumann wymawia w czasie ekstazy obce słowa, których sama zupełnie nie rozumie. Ten obcy język, jak się okazało, jest językiem aramejskim. Niezwykłe to zjawisko zostało zbadane na miejscu przez d-ra Fritza Gerlicha, prof. Wutza i Jana Bauera, profesora filologji semickiej na uniwersytecie w Halli. Uczeni ci przeprowadzali studja niezależnie jeden od drugiego.

Chrystus Pan i Jego otoczenie używali w życiu codziennem języka aramejskiego, który przejął wiele wyrazów greckich, a nie hebrajskiego lub greckiego. Pierwotne słowa Zbawiciela w Ewangelji były bez wątpienia aramejskie. Jednakże w greckim przekładzie Nowego Testamentu zachowało się zaledwie około 16 słów aramejskich. Uczeni dzisiejsi nie znają niestety, zupełnie dokładnie form tego dialektu aramejskiego, ale za

Ф- 565

to znane im są formy dialektów pokrewnych z czasów przed Chrystusem i po Nim.

Teresa Neumann, prosta dzieweczka, nie uczyła się nigdy żadnego obcego języka, tem bardziej aramejskiego. Włada tylko dialektem niemieckim swojej miejscowości. Ale w czasie ekstazy w opowiadaniach o tem, co widzi i słyszy, używa obcych wyrazów i zdań, które, jak już wspomnieliśmy, są aramejskiemi.

Wśród wielu tych obcych zdań, wypowiadanych przez Teresę, dwa szczególnie zwróciły na siebie uwagę świata naukowego. Jedno, które po aramejsku brzmi: „Magera baisebua gannaba, gannaba magera baisebuba", a które, jak opowiada stygmatyczka, przyczeli w gniewie i podnieceniu uczniowie Chrystusa Pana, widząc zbliżającego się zdrajcę Judasza. Zdania tego dotychczas uczeni nie zdołali przetłumaczyć! Widząc mękę Zbawiciela na krzyżu, Teresa słyszy między innemi słowo Chrystusa „äs-che", to znaczy „pragnę". Wymawia je prawidłowo po aramejsku, podczas gdy uczeni, pragnąc zrekonstruować w tym języku słowa Pana Jezusa, używali równie prawidłowego „sachena". Zjawia się więc pytanie, skąd Teresa bierze tę nieoczekiwaną a przecież właściwą formę „äs-che"? Jest to zagadka, której nie może rozwiązać żadne przypuszczenie sugestji.

Reasumując swoje wywody, dr. Wessely stwierdza: Nie ulega wątpliwości że mamy tu do czynienia z prawdziwym językiem aramejskim, jakim mówiono za czasów Chrystusa. Jest to fakt stwierdzony. Wyrazy i zdania, wypowiadane w tym języku przez Teresę Neumann, są pod względem gramatycznym całkowicie prawidłowe. Badane zosobna ostały się wobec surowej krytyki w sposób godny zaznaczenia. Badania te przeprowadzały niezależnie od siebie różne osoby.

Losy wyprawy komandora Byrda

Uczestnicy wielkiej wyprawy na podbój bieguna południowego, będącej pod kierownictwem zuchwale odważnego majora Byrda, nadsyłają niemal codzień przy pomocy radjotelegrafu dokładne sprawozdania ze swych czynności.

Z ostatniego takiego sprawozdania wynika, że przeszli oni okres bardzo ciężkich burz; były one doskonałym sprawdzaniem siły i wytrzymałości okrętu ‚City of New York" oraz już wzniesionych budowli które trzymają się bardzo dobrze.

Okręt trzeba było uwiązać na pięciu kotwicach wiatry były tak silne, iż zdawało się nieraz, że łańcuchy pękną; na szczęście jednak wytrwały.

Wiatr dął z południowo-wschodu; wiejąc z północy byłby stokroć bardziej niebezpieczny, gdyż wówczas pędziłby on okręt na lodowce. Trudno przewidzieć, jak by się wtedy skończyło.

Już wykończone budynki, lub też to wszystko, co znajduje się w stadjum budowy, a co razem członkowie nazwali „małą Ameryką", trzymało się podczas najsilniejszych burz doskonale. Na podstawie przebytych już doświadczeń wyprawa Byrda może śmiało twierdzić, że w ciągu sześciomiesięcznej nocy (jak wiadomo, na biegunach dzień i noc trwają na zmianę po 6 miesięcy), która nadchodzi już, wiatr może wiać nietylko z szybkością zwykłą 240, lecz nawet 320 metrów na ściany i dachy wszystkich budowli utrzymają się napewno.

Z Ławicy Wielorybnej, na której wyprawa osiedliła się, lód ucieka bardzo szybko, zupełnie tak samo, jak w roku, kiedy tam przebywał Amundsen, który w tem samem miejscu obrał podstawę operacyjną. On jeden — poza wyprawą Byrda — dotarł tak daleko na południe. Tylko że ta jego podstawa była bliżej wody, aniżeli siedziba Byrda. Z tego też powodu uczestnicy wyprawy Byrda tracą bardzo wiele czasu na przeniesienie na znaczną odległość swych narzędzi i żywności.

Znaczne opóźnienie, jeśli chodzi o ostateczne urządzenie się, pochodzi i stąd, że wyprawa Byrda posiada olbrzymią ilość aparatów naukowych, które przedewszystkiem chce on ustawić w „małej Ameryce" aby jaknajprędzej móc rozpocząć badania naukowe. Pierwszym i najważniejszym celem całej wyprawy jest wzbogacenie wiedzy.

Bardzo dobrze spisują się przy ciężkiej pracy przenoszenia psy, chociaż i ich przewodnicy dokonywują wprost cudów.

Okres próbnych lotów został już ukończony; wielkie zaś raidy o ściśle określonych zadaniach naukowych wyprawa rozpocznie się dopiero po całkowitem urządzeniu się.

Ten system jest zresztą zupełnie słuszny; na Ławicy Wielorybnej wyprawa spędzi przeszło rok; pośpiech więc, mogący narazić na niepowodzenie zgoła jest niewskazany.

Z Nowej Zelandji wyrusza okręt, który ma przywieźć wyprawie Byrda nowe zapasy żywności, szereg narzędzi oraz dwa nowe samoloty. Przy tej sposobności Byrd z towarzyszami mógł naprawdę ocenić, co to jest radjotelegraf. Znajdują się oni o 4300 kilometrów od Nowej Zelandji, lecz mogą łączyć się z tym krajem tak szybko i łatwo, jakby chodziło o rozmowę telefoniczną w mieście.

Skomunikowanie się bezpośrednie ze Stanami Zjednoczonemi wcale nie jest dla wyprawy trudne mimo że panuje jeszcze ciągły dzień. Natomiast „mała Ameryka" bardzo często nie słyszy „New York City, oddalonego od niej o 16 kilometrów. Z tego wynika, że fale unoszą się daleko ponad warstwy najbliższe powietrza i tam dopiero obierają sobie zwykłą drogę. Może dlatego właśnie mógł się zdarzyć wypadek, że w ubiegłym tygodniu stacja norweska w Bergen zawiadomiła Byrda, iż wzywa go S. Francisco!

Ostatnie depesze donoszą o pierwszych sensacyjnych wynikach naukowych komandora Byrda.

Po dotarciu do powłoki lądowej, pokrywającej Biegun Południowy, komandor Byrd udał się na rekonesans na samolocie, który trwał 5 godzin. W czasie lotu Byrd odkrył nowe wyspy i nowe lądy dotychczas jeszcze nie zaznaczone na żadnych mapach.

Spodziewają się, iż podróż komandora Byrda da w dalszym ciągu epokowe wyniki.

Od redakcji

P. Bednarczykowi. Adres niewyraźny dla tego nie wiemy czy Pan list nasz odbierze. Prosimy więc podać nam dokładnie nazwę miejscowości zamieszkania.

Panu M. w Złotowskiem. Odpowiedzi na zapytania wyślemy po zaciągnięciu dokładnych informacyj.

Ruch towarzystw

Sztum. Zebranie oddziału sztumskiego Związku Polaków odbędzie się w niedzielę dnia 10-go lutego 29 r. zaraz po nabożeństwie w lokalu pana Szypniewskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. Kółko śpiewu w Sztumie urządza w niedzielę dnia 10-go lutego 29 r. wieczorem o g. ½8 na sali Królewskiego Dworu u p. Dreyera

wieczornicę.

Uprasza się o zabranie z sobą śpiewników. Goście mile widziani. Zarząd.

Sprzedaż drzewa

Olsztyn. W piątek 8 lutego przed poł. od 9-tej w Koperniku sprzedaż z lasu Weinduskiego pale dębowe 2 m. kl. 3, sosnowe drągi do rusztowania 1 kl., następnie dębowe, bukowe, brzozowe i sosnowe drzewo opałowe.

Barkweda. W piątek 15 lutego przed poł. od 9-tej w karczmie Guentera sprzedaż drzewa opałowego z leśnictw Buchwałd i Sztembark wedle zapasu i potrzeby.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 5-go lutego płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w grudniu 000,00—000,00, dostawa w marcu 229,50 do 000.00, dostawa w maju 238,00 000.00, dostawa w lipcu 246,50—000.0, żyto brandenburskie dostawa w grudniu 000.0—000.0, dostawa w marcu 223.00—000,00, dostawa w maju 233.00 do 000.00, dostawa w lipcu 234,00 jęczmień latowy 224—234, jęczmień do paszy 219—220, owies brandenburski średni 217—225, dobry 226—232.

Pszenica do paszy 228—232, żółta kukurydza Plata 242—245, kukurydza mała 262—265, groch do paszy 250—260, groch dla gołębi 350—360, peluszka 268—274, bob 270—280, wyka 310—320, melasa torfowa 122—126, śrut żytni 152—156, śrut pszenny 154—158.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 5-go lutego 1929.

Zwieziono wagonów: 66 krajowych: 27 żyta, 7 wyki, 15 owsa, 9 jęczmienia, 5 pszenicy, 1 bobu, 2 grochu. 17 zagr: 8 soczewicy, 1 makuchu olejowego, 3 grochu, 2 wyki.

Urzędowo: żyto 21,50—21.80, pszenica 20.00 do 22.50, jęczmień 18.00—20.50. browarowy 21.50 do 23.00, owies 19.00 do 21.00, dobry 22.00—00.00, groch biały 22—25, groch zielony 23—28, szary 22.00—24,00. groch duży 26, do paszy 16.00 do 20,00, bob 16.00—21.00, wyka 22.00—24,00, peluszka 20,50 do 22.00.

Tendencja: słabsza.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Świętego Walentego

obchodzi się w Klewkach

w niedzielę zapustną, dnia 10-go lutego

Ks. Poetsch.

Przodownik

z 30 i więcej ludźmi poszukuje zaraz lub później pracy w powiecie olsztyńskim lub niborskim.

Juljusz Bałdyga, Sdunkeim, p. Dönhofstaedt Kr. Rastenburg.

We wtorek rano o godz. 2-giej zmarła po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa córka i siostra

ś. p. Anna

w 16-tym roku życia.

Z prośbą o pobożną modlitwę za duszę Zmarłej donoszą o tem wszystkim krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążeni

Andrzej Orłowski z żoną
i dziećmi

Wartembork, dnia 6 lutego 1929

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 9 lutego przed południem o wpół 10-tej z kościoła parafjalnego w Wartemborku.

Polskie Towarzystwo Młodzieży
w Wielkim Buczku

urządza **w niedzielę, dnia lutego r. b.** na dużej sali p. Wilczka

zabawę zapustną

Program zabawy bardzo urozmaicony. Niestety teatru nie będzie ze względu na drugą organizację polską, w której współpracują nasi członkowie. Pan Wilczek stawia łaskawie wszystkie swe ubikacje do dyspozycji, tak że można się bedzie swobodnie zabawić.

Początek o godz. 6 po południu.

Wstępne dla pań 0,50 mk., dla panów 1,— mk.,

Na zabawę zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki z okolicznych wiosek. **Zarząd.**

Węgle, brykiety, koks i drzewo

także ze zwózką poleca

„ROLNIK" w Olsztynie.

Związek Towarzystw Młodzieży w Prusach Wsch. okręg warmijski

urządza

w niedzielę, dnia 10 lutego 1929 r. w Olsztynie (hotel Concordia, ul. Dworcowa 87)

wielki wieczór teatralny i balowy

z programem następującym:

„Złote pantofelki"
Sztuka ludowa w 1 akcie.
Odegra Towarzystwo Młodzieży z Gietrzwałdu.

„August zbawcą"
Komedja w 1 akcie.
Odegra Towarzystwo Młodzieży z Szafalda.

„Kontrakt"
Komedja w 1 akcie.
Odegra Towarzystwo Młodzieży z Chabrowa

„Doskonała kuchmistrzyni"
Komedja w 1 akcie.
Odegra Towarzystwo Młodzieży z N. Kaletki.

Wielki bal do godziny 3-ciej w nocy.

Odnowione lokale! — Nowa, powiększona scena! Śliczne nowe kostjumy!

Początek przedstawienia o godz. 4-tej po południu.

Wstęp: 50 fen. krzesło, 25 fen. miejsce do stania

Wstęp tylko dla osób przyznających się do polskości, mogących się wylegitymować na mocy znajomości czy też posiadających niniejsze zaproszenie. O łaskawe zaszczycie zabawy obecnością Szanownych Państwa prosi

(—) J. Lubomirski,
kierownik okręgu warmijskiego
Związku Towarz. Młodz. w Pr W.

BIBLIOTEKA w Olsztynie MUZEUM